

styczne i potrzebują do oddania ich talentu i znajomości sztuki, nie też dziwnego, że nie starczyło odpowiednich sił do właściwego obsadzenia wszystkich ról. Najlepiej wyszedł p. Werner, przedstawiający majora, dzielnego wojaka i prawego człowieka, który piękną dykcją, powagą w ruchach i akcyi oraz całą grą naturalną a szlachetną, przekonał o swych zdolnościach i wyrobieniu artystycznym. P. Mikulski, utalentowany artysta, z roli Leona dobrze się wywiązał, szczególnie w ustępach czysto dramatycznych. P. Lubicz, grający Zmijskiego, dał dowód swobody w akcyi i starannego wystudjowania charakteru. Zdolny artysta p. Siedlecki (Julijan), gdyby się był więcej hamował, nie byłby wpadał w niepotrzebną przesadę. P. Szeder (Prezes) był za monotony. P. Kossowski (Marek) grał dobrze, ale raził swą peruką związaną i ruchami nieco skrępowanymi. Pani Mikulska ze zwykłą sobie zdolnością wywiązała się z roli Zmijskiej, a panna Rakowska za mało uwydatniła ciepła w oddaniu uczuciowej roli Emmy. Mimo tylu drobnych usterek, praca i staranie wogóle były widoczne, to też aktorom i dyrekcji należy się uznanie, szczególnie za wybór utworu, który dla swych charakterów, prawdy życiowej i zręcznie prowadzonej intrygi, bardzo zasługuje na upowszechnienie. Przyjęcie tej komedii przez publiczność, stosunkowo do jej wartości, zachłodne, — czemu należy przypisać, — czy grze, czy też prawdzie, która podobno dla wielu jest daniem niesmacznym? — Nie wiemy.

We wtorek 24 b. m. tłumaczona komedjka *Pierwszy mąż*, znana już u nas z amatorskiego przedstawienia, poprzedziła trzyaktową komedją J. Korzeniowskiego *Wojna z kobietą*. Piękny ten utwór znakomitego naszego dramaturga pełen szlachetnych myśli we wzorową szatę słowa ujętych, jakkolwiek treścią swą nie tak ściśle do bieżącej chwili przypada, odniósł tryumf, jaki na naszej scenie przynajmniej dawno nie spotkał żadnej oryginalnej polskiej sztuki. Prawdziwe wrażenie wywołane potęgą geniuszu autora widniało na twarzach wszystkich bez wyjątku widzów a objawiało się na zewnątrz w hucznych oklaskach i licznych przywoływaniach podczas międzyaktów

i na końcu sztuki. Wykonanie bo też *Wojny z kobietą* godnie odpowiadało piękności utworu. P. Mikulski, w roli Wojewodzica, rozwinął w całym blasku bogactwo zasobu swego sympatycznego talentu, — p. ni Zaleska (wedle afisza artystka lwowskiego teatru) jako Emilia Teszczyńska, ujęła wszystkich piękną postawą, przyjemną czystą i wyraźną dykcją, tudzież grą inteligentną w całym tego słowa znaczenia; p. Werner (Jakub) i p. Lubicz (Kamerdyner) oba stwarzając znakomite typy wybornie ze swych ról się wywiązali — p. ni Rudnicka (Michalina), p. Szeder (Bukowski) p. Siedlecki (Homiński) w miarę zakresu swych ról przyczyniali się do złożenia nader udatnej całości. Niewątpliwie też że *Wojna z kobietą* na śmiało raz jeszcze powtórzoną być mogła.

OKRĘGI SĄDOWE. Uzupełniając wiadomości co do podziału gmin na przyszłe okręgi sądowe, donosimy o przedstawionych projektach z innych powiatów naszej gubernii, z wyjątkiem łódzkiego, gdzie podział jeszcze nie został przez tameczny komitet powiatowy zdecydowany, z powodu nasuwających się trudności miejscowych dogodnego ustosunkowania okręgów.

Powiat nowo-radomski — okręgów siedem:

1. Gminy: Pajęczno, Rzęśnia, Sulmierzyce — ogół ludności 9785 — miejsce posiedzeń sądu Pajęczno.
2. Gminy: Brzeźnica, Zamość, Radziechowice, Brudzie — ogół ludności 15773 — miejsce posiedzeń sądu Brzeźnica.
3. Gminy: Garnek, Rzeki, Konary, Kruszyna — ogół ludności 12579 — miejsce posiedzeń sądu Kłomnice.
4. Gminy: Radomsk, Dobrzeszyce, Gosławice, Dmenin — ogół ludności 10992 — miejsce posiedzeń sądu Nowo-Radomsk.
5. Gminy: Gidle, Kobiela, Żytno — ogół ludności 12095 — miejsce posiedzeń sądu Gidle.
6. Gminy: Koniecpol, Matuszyn, Dąbrowa — ogół ludności 14379 — miejsce posiedzeń sądu Soborzec.
7. Gminy: Wielgomłyny, Przeręb, Mastowice — ogół ludności 12174 — miejsce posiedzeń sądu Chelmo.

Powiat łaski — okręgów sądowych pięć:

1. Gminy: Wilzew, Wymysłów, Górka Pabjanicka, Dłutów — ogół ludności 11254 — miejsce posiedzeń sądu Pabjanice.
2. Gminy: Bahuc, Wodzieradz, Lutomiernsk, Łask — ogół ludności 11071 — miejsce posiedzeń sądu Wrzeszczewice.
3. Gminy: Buczek, Wygietzów, Zelów, Pruszków — ogół ludności 12017 — miejsce posiedzeń sądu Buczek.
4. Gminy: Wola Wężykowska, Dąbrowa Widawska, Zapolwie — ogół ludności 12007 — miejsce posiedzeń sądu Rembieszów.
5. Gminy: Dżbanki, Dąbrowy Rusieckie, Chocim — ogół ludności 10616 — miejsce posiedzeń sądu kolonija Restarzew. (d. n.)

— Listy kandydatów złożone są w wydziale do spraw włościańskich przy rządzie gubernialnym. Ponieważ przypuszczać nam wolno, że ogłoszonymi nie zostaną, należy więc aby osoby w myśl prawa, chcące zanieść reklamacyę o niezamieszczenie, jak również i przeciwko niewłaściwemu pomieszczeniu kogoś na liście przez przedstawiających wójtów gmin, zgłaszały się do wymienionego wydziału a lepiej jeszcze wprost do komitetów powiatowych dla uniknienia zwłoki, wobec zwłaszcza zbliżającego się trzymiesięcznego terminu, naznaczonego przez ustawę do ukończenia całej czynności przygotowawczej. Termin ten liczy się od daty odebrania przez komitety powiatowe rozporządzenia JW. General-Gubernatora rozpoczęcia czynności przedwyborczych.

PROJEKTA uposażeń sędziów i ławników przyszłych okręgów sądowych wiejskich, tak rozmaite, bo od 300 do 750 rs. zaproponowane, jak nam dobrze wiadomo, ulegną pewnym zmianom, — i albo zostaną wyznaczone jednakowe we wszystkich okręgach, albo, co zdawałoby się nam słuszniejem w zastosowaniu, określoną będzie norma, na podwyższenie której będzie wpływać rozległość i większa liczba mieszkańców danego okręgu.

WODY. Nagła odwilż i deszcz stopiły grubą warstwę śniegową, a mniejsze rzeczulki i strumyki

O to zapytujesz, jakbyś był z kamienia,
Słuchaj! nie... nie, lepiej sam przeczytaj,
Może wzrok mię myli.
Salvius (na stronie).
Pocisk dobiegł mety!

(głośno)
Umarł. Woli bogów stało się zadosyć.
Hadrian.

Umarł!
Nie wymawiaj więcej przy mnie tego słowa,
Ani nie wspominaj nie o woli bogów,
Bo gotowem z bólu bluźnić im i takie
Rzucić tam przekleństwo, żeby całe niebo,
Gromy i pioruny spadły nam na głowy,
I w proch drobny starły.

(po chwili)
O! przebaczcie bogi mojej siwej głowie,
Bluźnię wam, bo żalność czyni mię szalonym!
On nie umarł, słyszysz, on wie dobrze, jaką
Sprawiłby mi boleść, gdyby to uczynił.
On mi groził tylko, lecz nie spełni nigdy.
Gdzie są niewolnicy? Czemu tu ich niema?
Czyżby krzyk mój dotąd ze snu ich nie zbudził?
Bieź Salvijuszu prędj, niech zapalą światła,
Niechaj się rozbiegną na wsze strony miasta,
Niechaj go szukają — może jeszcze żyje —
I ja pójdę z nimi — czegoż stoisz dotąd?!

Salvius.
Nie bądź ich cesarze, spóźnim się podobno.
Hadrian.

Co rozumiesz przez to?
Salvius.
Oto jakiś człowiek śpiesznie tutaj biegnie.
On nam coś przynosi.
(wbiega niewolnik)

Hadrian.
Już zapóźno?
Niewolnik.
Panie....
Hadrian.

Z twarzy widzę twój, że mi jesteś posłem
Bardzo smutnych wieści....
Niewolnik.
Tak cesarze, smutnych, bardzo smutnych wieści.
Hadrian.

Powiedz wszystko....

Niewolnik.
Umarł!
Hadrian.
O! w tém jedném słowie wszystko złe się mieści.
Jakże się to stało?!

Niewolnik.
Dziś przed wschodem słońca, jam go spotkał w
stronie,
Gdzie swe ciche wody Nil srebrzysty toczy.
Szedł on w białych szatach, w takich, w jakich
zwykle

Chodzą ofiarnicy, skronie mu oplatał
Lotusowy wieniec, a na licach jego,
Bledszych jak zazwyczaj, słodki igrał uśmiech.
Przeszedł wolnym krokiem mimo mnie, nie widząc,
Ani mię nie słyszając, chociaż doń mówiłem,
Szeptał tylko jakieś słowa mi nieznane,
Jakby z kimś rozmawiał dla mnie niewidzialnym.
Wtedy, jakby tknięty jakimś złem przecuciem,
Śpieszniem za nim poszedł, — on tymczasem stanął
Po nad brzegiem rzeki i jak skamieniały
Długą chwilę patrzył w modre tonie wody,
Jakby się tam złotym rybkom przypatrywał. —
Wkrótce zorze błysły, wtedy pierw, nim zamiar
Mogłem jego pojąć i przeszkodzić razem,
Wezwał głośno bogów, by świadkami byli,
I wraz z temi słowy wskoczył w głębię rzeki....
Woda pod nim z pluskiem toń swą roztworzyła, —
I zwarła w milczeniu.... parę tylko kólek
Srebrnych wypłynęło na powierzchnię wody —
Wcoraz to się szersze rozplywały kregi —
Znikły, — a po chwili na tém miejscu fale
Kołysały tylko lotusowy wianek....

Hadrian.
Dosyć... wiem już wszystko.. więcej niż potrzeba,
Bym do końca życia skon ten oplakiwał!
Salvius.

Cóż to panie łzy w twych oczach widzę?
Hadrian.

Pozwól im niech płyną... łzy te mię nie hańbią,
Pierwszy raz je widzisz i ostatni pewno,
Bo tak wielka boleść źródła ich od razu
Z oczu moich wysię! Jakież ból straszliwy!
On połowę życia zabrał mi ze sobą!....

Niewolnik (na stronie).
Na te rany serca tylko czas lekarzem.
(wychodzi).
(Hadrian pozostaje pogrążony w niemiej bolesci, w
czasie ostatnich słów jego cienie nocy ustępują przed
blaskami dnia i słońce powoli wschodzi).
Salvius.

Panie...
Spójrzyj! tam już słońce uśmiechnięte wstaje
Z mokrej wód pościeli, promieniami swymi
Budząc świat do życia — cienie nocy spędza,
Powstań i ty także z bólów tych, co mrokiem
Duszę twą obległy — jak to jasne słońce
I bądź znowu panem ziemi tej i ludu.

(dolata gwar ludzkich głosów i okrzyki)
Słyszysz pomieszany gwar tysięcznych głosów,
Hałas ten i krzyki, to poddani pana
Oczekują swego, pragnąc go powitać!
Otrzyj więc łzy z powiek — pokaż się im prosząc.

Hadrian.
Lud, bogactwa... władza, są to puste słowa,
Cała wartość tylko w dźwięku się ich mieści!
Czyż potęga moja zdola natchnąć życiem
Choćby jedną tylko martwą pierś dzieciny!
Idź już — idź Juljanie... zostaw mię w pokoju,
On był dla mnie synem — droższym mi od syna,
Aby go ocalić, jam się nie zawahał
Życie moje, władzę, wszystko dlań poświęcił!
Niebo mi go wzięło... niebo niezbłagane...
Jam już wszystko stracił, com na ziemi kochał!

Salvius.
Został Rzym i lud ten, — oni mają pierwsze
I jedyne prawo do miłości twój,
Pójdź więc panie zemią.

Hadrian.
Podaj mi twe ramię....
W oczach mi tak ciemno... prowadź mię bo padnę...
Salvius.
Nigdy!
Póki cię ta ręka wspierać nie przestanie.
(wychodzi).

